

przed laty opuściłem. Idąc przez ulice miasta, musiałem kilkakrotnie siebie samego zapewniać, że to nie sen, a pełna rzeczywistość.

Dalsze wspomnienia będą dotyczyły moich spostrzeżeń z całego czasu istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, Jej życia i rozwoju.

R O Z D Z I A Ł XI.

Celem ułatwienia zrozumienia moich spostrzeżeń z życia nowopowstałej Rzeczypospolitej Polskiej. nawiążę do czasów przedrozbiorowych, z końca XVIII w., jak również do okresu niewoli,ciągącego się do roku 1918.

Państwa, przypominając swoją skomplikowaną strukturą organizmy zwierzęce czy ludzkie, przechodzą, tak jak one, różne okresy rozwoju i niedomagań. W takim stanie niemocy znalazła się Rzeczpospolita Polska w okresie przedrozbiorowym. Rozkład wewnętrzny nadwątlał zwolna jej potęgę zdobytą w ciągu wieków, niszcząc równowagę Państwa. Zakłócenia zaś harmonii życia społecznego musiało wpłynąć na osłabienie jej organizmu, dając silniejszym sąsiadom sposobność i podniechęć do wykorzystania tej niemocy.

Główną przyczyną silnego osłabienia Polski w tym czasie był monstrualny wzrost przywilejów magnacko-szlacheckich, niespotykany w historii innych krajów. Budził on w uprzywilejowanej warstwie społeczeństwa bezgraniczną samowolę, a niepłacenie podatków na administrację i wojsko wprowadzało bezład w organizację Państwa,

Ta sama szlachta, która w dawniejszych czasach wykazywała wielkie zalety rycerskie i niezwykłą gotowość poświęcenia dla ojczyzny, z czasem, pod demoralizującym wpływem przywilejów niszczących najpiękniejsze wartości, stoczyła się w otchłań ciemnoty umysłowej; tylko nieliczni wytrwali na należytych poziomach.

Po pięknych okresach rozkwitu, straciła Polska równowagę tym łat-

487

wiej, że miasta jej, wskutek dużego procentu obcej ludności, nie mogły odegrać tak wielkiej roli, jaką w momentach krytycznych odgrywały miasta na Zachodzie, Lud wiejski, stanowiący przeważającą część społeczeństwa, pozostawał w stanie bardzo niskiego uświadomienia i w zupełnej zależności pańszczyźnianej.

Nie dziw więc, że sąsiedzi o wielkich apetytach zaborczych, skorzystali ze skąpości wewnętrznej Polski i bez wielkiego wysiłku zdołali zagarnąć jej ziemię.

Pierwszy rozbiór z roku 1772. przez który znaczne obszary kraju dostały się pod obce panowanie, wstrząsnął mocno społeczeństwem polskim. W Sejmie doszło do długotrwałych walk między posłami dążącymi do wprowadzenia reform a tymi którzy bronili przywilejów szlacheckich. Po czteroletnich obradach, 3 maja 1791 r., doprowadzono wreszcie do uchwalenia Konstytucji, w której szlachta zrzekła się na rzecz warst nieuprzywilejowanych pewnej części swoich uprawnień. I chociaż ustępstwa nie były wielkie, zmieniały jednak stan uprzedni, przyczyniając się poważnie do podtrzymania nawy państwowej.

Wydarzenie to było na ówczesne stosunki tak nadzwyczajne, że rocznicę uchwalenia konstytucji obchodzone uroczystie w każdym z zaborów, a w wolnej Polsce uznano ją za święto narodowe.

Sąsiedzi nie czekali jednak na wzmocnienie się Polski i już w r. 1792 dokonali drugiego rozbioru, zagarniając dalsze terytoria.

Wtedy nastąpiła ponowna reakcja społeczeństwa polskiego w postaci powstania kościuszkowskiego, które wybuchło w r. 1794. Niestety zostało krwawo stłumione przez zaborców, którzy w r. 1795 dokonali trzeciego rozbioru, dzieląc między siebie resztę ziem polskich.

Przy pomocy obrazu okresu przedrozbiorowego chcę wykazać, że spo-

488

żeczeństwo w nowoutworzonej Polsce, mogąc czerpać jedynie z małe chwalebnych tradycji przedrozbiorowych, nie posiadała jeszcze dostatecznego poziomu kultury państwotwórczej. Później, długa niewola nie pozwoliła Polakom nauczyć się organizowania Państwa. W tym okresie walczyli ustawicznie z rządami zabórczymi, nie mając sposobności do pracy konstruktywnej.

W psychice uświadomionej części społeczeństwa polskiego, pozostał jedynie pęd do zrzucenia jarzma i odzyskania niepodległości. Po nieudanym powstaniu kościuszkowskim nastąpiło powstanie 1831 roku, potem odruchy rewolucyjne w latach 1846-1848. powstanie 1863/1864 i wreszcie walka z caratem w latach 1905/1906. Więzienia rosyjskie były stale zapelnione członkami polskich partii i stronnictw wolnościowych; pędzono ich później w kajdany na Sybir.

Wszystkie zatem przejawy życia narodowego, podczas okresu niewoli politycznej, odnosiły się do walki z obcymi rządami, z różnymi odmianami w każdym z państw zabórczych, odpowiednio do warunków przez nie stwarzanych. Bardzo liczne ofiary, ponoszone w tych walkach i mnożące się przykłady wielkiego bohaterstwa, miały duże znaczenie dla podtrzymania ducha narodowego. Wytwarzała się coraz głębsza wiara, że przyjdzie musi czas, kiedy nastąpi pełne wyzwolenie Narodu.

Nastawienie idealistyczne do życia i przyszłości Narodu stało w zdrowej części społeczeństwa na wysokim poziomie piękna psychicznego. Ludzi, którzy w tych walkach brali wybitny udział, stawiano młodemu pokoleniu jako przykłady godne naśladowania. Nie pomijano tu naturalnie licznych i świetnych przykładów męstwa oraz ofiarnej służby dla Ojczyzny, jakie nam dawała nasza tysiącletnia historia.

Ten idealizm społeczeństwa, który zawsze wiązał się z najszczytniejszymi interesami Narodu, stanowił jedyny cement, który wiązał społeczeń-

stwo polskie, rozdzielone na trzy części i pozbawione niepodległego życia państwowego.

Nie tylko wśród inteligencji były rozpowszechnione mocne uczucia ideowe, ale także i ludność wiejska, tworząca najliczniejszą bo przeszło 70% wynoszącą część Narodu, była i jest dalej opanowana przez potężne uczucia, przeważnie religijne. Dla obrony swoich ideałów, lud wiejski potrafił składać najwyższe ofiary. Przykładów obrony uczuć religijnych znajdujemy wiele w zaborze rosyjskim. Przy okazji nawracania ludności polskiej a nawet całych powiatów, na prawosławie, rząd rosyjski był zmuszony wysłać wojsko celem przełamania oporu ludności. Woleli wówczas dla zachowania wiary ojców i pochodzenia swego ginąć z pieśnią na ustach aniżeli poddawać się brutalnej przemocy.

Tak potężnych uczuć nie można nabyć z roku na rok; na to przy sprzyjających warunkach, składają się całe stulecia. Ale raz nabyte, stanowią wielką energię psychiczną, niezależnie od kierunku idealistycznego. Ludzie, którzy potrafią mocno kochać swój ideał, w miarę uświadomienia narodowego, co odbywa się najczęściej w szkołach państwowych, zwracają łatwo część swojej energii psychicznej w stronę ideałów patriotycznych.

Stosunkowo wielka część społeczeństwa polskiego stawiała sprawy patriotyczne i honor Narodu na pierwszym miejscu, wysuwając je niejednokrotnie nawet jako hasło i cel swego życia. A byli i tacy, którzy potrafili wszystkie swoje interesy materialne podporządkować celem patriotycznym, aż do świadomego oddania swego życia dla sprawy narodowej.

Mówiąc o polskich uczuciach patriotycznych i nadając im tak wielką wagę, bynajmniej nie twierdzę, że i inne cechy związane więcej z materialistycznym interesem jednostek, nie są w stanie utrzymać organizmu państwowego w pełnym zdrowiu i rozwoju.

Podczas piętnastoletniego mego pobytu w Szwajcarii obserwowałem skrupulatnie i wnikliwie życie państwowe tego kraju. Na tej podstawie nabrałem przekonania, że cechy idealistyczne, które były w Polsce jedynym twórczym czynnikiem, tutaj tylko w niewielkiej mierze występowały. Natomiast inne właściwości, które Szwajcarzy w ciągu wieków nabyli wystarczyły, aby Państwo doprowadzić do obecnego, tak wysokiego poziomu kultury.

Patrząc na administrację tego sympatycznego kraju, odnosiłem wrażenie, że praca była tak dokładna, skoordynowana, że można by użyć porównania jej z precyzyjnie chodzącym zegarkiem szwajcarskim. Wchodząc do urzędu, doznawałem uczucia, że wchodzę do środowiska ludzi bliskich, szczególnie przyjaźnie do mnie usposobionych; widziałem troskę urzędników, abym nie stracił za wiele czasu, aby mnie załatwienie sprawy nie kosztowało więcej aniżeli trzeba, a o zaleganiu sprawy to i mowy być nie mogło. Nic więc dziwnego, że bieg spraw administracyjnych odbywał się szybko, kosztem niewielkiego wysiłku obywatela. Więcej skomplikowane sprawy nie trwały dłużej jak dwa tygodnie, co w niejednym państwie mogło się przeciągać na miesiące. Gdy się przyglądałem pracy funkcjonariuszy, bądź to kolejowych, bądź pocztowych lub innych, wyczuwałem zawsze bardzo wartościową cechę, którą nazywam kulturą obowiązkowości. Potęgą tej kultury imponowała mi, była bowiem w stanie panować nad interesami osobistymi, w które ludność Szwajcarii wkładała szczególnie wiele wysiłków i energii. Wychowanie młodzieży harmonizowało z owym zdrowiem państwowym, bo też świat nauczycielski w całości oddany był swemu obowiązkowi pedagogicznemu.

Cechą obywateli szwajcarskich jest również ich prawdziwy, głęboko zakorzeniony demokratyzm, który Szwajcarzy w swoim codziennym życiu stosują nie w słowie a w czynie. W czasie mego tam pobytu, grupa socjaldemokratyczna w Zurychu, sprowadziła dla celów propagandy wybitnego przywódcę

socjaldemokracji niemieckiej, który wygłosił odezwy wobec licznej rzeszy obywateli. Przywódcą ten, nie tylko, że nie zdołał swoim przemówieniem wywołać oczekiwanych nastrojów związanych z pogłębieniem idei, ale wywołał wrażenie, że ten wybitny przedstawiciel socjalnej demokracji niemieckiej - wogóle nie jest demokratą.

Zaciekawiło mnie, co jest w Szwajcarii tym cementem, który pozwala na tak harmonijne współżycie obywateli niejednorodnych narodowościowo. I doszedłem do przekonania, że stanowi o tym przede wszystkim świadomie odczuty wysoki poziom szwajcarskiej kultury państwowej, utrzymującej wielką obowiązkowość, porządek i niezwykłą precyzyjność życia, związane nierozdzielnie z dobrze zrozumianą wspólnotą ich interesów. Wycucie wyższości ustroju i zdrowego nastawienia społeczeństwa szwajcarskiego, osłabiało mocno antagonizmy narodowościowe.

Każdy Szwajcar posiada pełną świadomość, że państwo jest współwłasnością w której on uczestniczy i za którą pełną ponosi odpowiedzialność.

Nie byłby kompletnym obrazem życia szwajcarskiego, gdybym nie podkreślił wyjątkowej i powszechnej obyczajności panującej w tym kraju. Wówczas już jednak, w większych miastach szwajcarskich, pod wpływem licznych przyjezdnych z zewnątrz kraju, następowało osłabianie owych pięknych cech obyczajowych, co mogło się jeszcze potęgować przy zwiększonej inflacji cudzoziemców.

Miałbym obawy o losy tego kraju, gdyby z racji jakiegoś kataklizmu, pochodzącego z zewnątrz, został zniszczony i zdeorganizowany oraz gdyby się zaczęły warunki bardzo niekorzystne dla materialnej egzystencji jego obywateli; mogłyby wówczas nastąpić trudności w wykładaniu wielkich energii, potrzebnych do wyprowadzenia Państwa z ruiny. W organizmie tak zharmonizowanym, w którym obywatele przy załatwianiu swoich interesów nie na-

trafiali na większe przeszkody, a przeciwnie wszędzie znajdowali daleko idącą pomoc ze strony administracji państwowej, mogłoby w takiej chwili zabraknąć potrzebnego hartu i wytrzymałości, do nabycia których potrzeba borykania się przez długie lata, w ciężkich warunkach życiowych.

Oczywiście, że i państwo o przeważającej jednolitej narodowości, które w szeregu wieków zachowały ciągłość swego istnienia i rozwoju i posiadają z tej racji tradycje wiążące mocno ich państwowość, mogą sobie pozwolić na większe zmaterializowanie swych obywateli. Same tradycje im wystarczają, żeby w porę korygować odchylenia od ich zdrowej linii rozwojowej.

x x x

Silne uczucia patriotyczne, budzone i pielęgnowane w narodzie polskim przez liczne powstania i walki z zaborcami, w szczególności w części kraju zajętej przez Rosję, natrafiły na człowieka, który od najmłodszych swoich lat, wszystkie swoje uczucia i myśli kierował tylko dla sprawy wyzwolenia Polski. Był nim Józef Piłsudski. Oprócz głębokiego idealizmu, cechowało tego wielkiego człowieka realne poczucie rzeczywistości i genialny umysł ułatwiający mu rozwiązywanie najbardziej zawiłych i trudnych problemów życiowych.

Cele, do których zmierzał w marzeniach swoich, były tak daleko idące, że, w początkowych fazach realizowania, nie mógł być dostatecznie zrozumiany nawet wśród najbliższego otoczenia.

W działalności swojej, prowadzonej z wielką energią i zawziętością, niezrażony największymi operami środowiska polskiego, stale zajmował stanowisko odosobnione. To też jedynie dzięki potędze ducha swego był w stanie Piłsudski ciągnąć za sobą, chociaż z pewnym opóźnieniem, coraz liczniejsze rzesze patriotów. Jako przykład, służyć może zorganizowanie polskiej siły zbrojnej przed wielką wojną, później poprowadzenie

do boju Legionów, kiedy to miał przeciwko sobie przeważającą rzeszę starszych i młodszych patriotów, którzy nie byli w stanie zrozumieć zamierzeń jego i walczyli z nim, posuwając się nawet do metod szkodliwych dla interesów Polski. Bo kiedy Piłsudski dążył do wywalczenia Polski, zupełnie niezależnej i suwerennej, to jego przeciwnicy z zaboru austriackiego, mogli się najwyżej zdobyć na walkę z Rosją w imieniu austriackiej racji stanu, w nadziei, że Austria, skupiając większą część ziem polskich, da przy boku swoim lepsze warunki narodowego istnienia. Patriotci z zaboru rosyjskiego, walcząc z państwami centralnymi, mieli znowu nadzieję, że Rosja, łącząc wszystkie polskie ziemie pod swoim panowaniem, da narodowi polskiemu możliwą egzystencję w rodzaju autonomii.

Zamiary Piłsudskiego znacznie dalej sięgały. Wierzył w rozgromienie Rosji przez państwa centralne, a gdy to nastąpi - w zwycięstwo Ententy nad państwami centralnymi. Po pobiciu Rosji przez państwa centralne, chciał w ich zwalczaniu współdziałać z Ententą.

Wobec walki jaką z nim prowadzili jego przeciwnicy polscy, miał Piłsudski w Legionach bardzo ciężkie warunki pracy. Tylko dzięki swojej wielkiej ideologii, zawziętości i realizmowi w działaniu, nie zniechęcił się i wytrwał na stanowisku.

A kiedy Rosja pod naporem państw centralnych musiała opuścić ziemie polskie, wówczas Piłsudski uznał ten moment za właściwy dla podjęcia walki przeciwko państwom centralnym. Powiedział wtedy:

"Na obszarach naszej Ojczyzny mamy już dwóch tylko zaborców - czas zwrócić się przeciwko nim!"

Postanowił rozwiązać Legiony, by sam jako wolny człowiek, nie związany wojskowo, mógł rozpocząć nielegalną, planową akcję skierowaną przeciwko Niemcom i Austrii. Swoim autorytetem uniemożliwił Niemcom planowany



przez nich pobór ochotniczy do wojska, pomimo że niemieckie czynniki wojskowe obiecywały za to Polsce wielkie korzyści. Zapowiadając utworzenie niezależnego Królestwa Polskiego, chciały Niemcy pod tym hasłem wciągnąć szerokie rzesze Polaków do współpracy w wojennej państw centralnych.

Piłsudski zupełnie nie wierzył w szczerść zamiarów niemieckich. Postanowił więc przeszkodzić na szerszą skalę zakrojonej rekrutacji w Polsce i przeciwstawić się dalszemu przelewaniu krwi polskiej; późniejsze walki przy boku państw centralnych leżałyby już tylko w ich interesie.

Z drugiej strony, rozwinął żywą akcję, celem utworzenia tajnej, nielegalnej organizacji, która z czasem urosła doznaczonej potęgi pod nazwą "Polskiej Organizacji Wojskowej".

Dla lepszego zobrazowania stanowiska Piłsudskiego wobec państw centralnych, przytoczyć warto rozmowę gen. Beselera z Piłsudskim, w obecności adiutanta Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, późniejszego generała i Ambasadora R.P. w Rzymie, według jego relacji:

"Czy sądzi Pan, Ekscelencjo - powiedział Piłsudski - że Naród da się oszukać frazesem lub obietnicą? Czy myśli Pan, że jeżeli nalepicie orka polskiego na każdy palec u ręki, która nas dźwi, to przez to Polacy zaczną uważać mordeńczy uścisk tej ręki za wyraz miłości i przyjaźni? ...

"Von Beseler zrywa się, staje przed brygadierem czerwony z uniesieniem."

" Herr von Piłsudski ! - krzyczy - krótko i wązkowato. W tym wielkim historycznym momencie Polsce potrzeba wielkich ludzi. Pan jest jedynym, jakiego znam, jakiego odkryłem. Niech Pan pójdzie z nami. Damy Panu wszystko: siłę, skawę, pieniądze. Pan zaś odda olbrzymią przysługę swojej ojczyźnie."

" Piłsudski słucha, bębniąc palcami po stole."

" Pan mnie nie rozumie, Eksceleńco - odpowiada spokojnie - Pan nie chce mnie zrozumieć. Gdybym przyjął Pańską propozycję, wy, Niemcy, zyskalibyście jednego człowieka, ja zaś straciłbym cały Naród."

Beseler zniechęcony rozkłada ręce. Posłuchanie skończone."

Państwa centralne żądały złożenia przez Legionistów przysięgi. Mieli dotrzymać wiernie braterstwa broni wojskom Niemiec, Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych. Piłsudski nie mógł zezwolić na złożenie przysięgi, wiedział bowiem, że musiałaby ona być złamaną w chwili przystąpienia do orężnej rozprawy z Niemcami, którą przecież przewidywał.

"Żołnierz jestem, mówi on do swoich legionistów, rozumiem was i ciężko mi dać wam ten rozkaz, ale szliście na pola bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za nią do więzienia."

Posłuszni swojemu Komendantowi żołnierze, wyrzekli się służby w Legionach i bez oporu zapewnili więzienia i obozy internowanych. Jedynie w Królestwie pozostała, już mniej liczna, "Polska Siła Zbrojna" t. zw. "Wehrmacht."

Piłsudski nie zdołał już zawiadomić Beselera o tym, że pragnął dzielić w więzieniu los swoich żołnierzy, został bowiem aresztowany w nocy z 21 na 22 lipca 1917 r. wraz ze swoim długoletnim szefem sztabu, Kazimierzem Sosnkowskim. Osadzone ich oddzielnie, w zupełnym odosobnieniu od świata, w twierdzy magdeburskiej.

Izolacja więźnia była tak ścisła, że nie wiedział nie o powrocie II Brygady Polskiej pod opiekę Austrii i o rzuceniu jej na front besarabski. Nie wiedział także o tym że II Brygada, rozgoryczona czwartym rozbiorem Polski, postanowionym w Brześciu przez państwa centralne i Rosję bolszewicką, po krwawej bitwie z Austriakami pod Rarańczą, przebiła się w nocy 15-go lutego 1918 r. przez front i wkroczyła na terytorium rosyjskie, ką-

cząc się z formacjami wojska polskiego w głębi Rosji. Nie wiedział w końcu, że Legioniści II Brygady, połączonej z II Korpusem Wojsk Polskich w Rosji, stoczyli pod Kaniowem 11 maja 1918 r. krwawą bitwę z Niemcami. Jedynie z dziennika miejscowego dowiedział się o rozwiązaniu w Królestwie "Rady Stanu" i powołanie w jej miejsce "Rady Regencyjnej", pozostającej pod opieką Beselera.

Jeszcze raz dał Piłsudski wyraz swemu twardemu i nieustępliwemu stanowisku, co do niepaktowania z wrogiem. Kiedy bowiem rząd niemiecki przedstawił mu przez swego delegata możliwość zwolnienia go z więzienia, pod warunkiem nie walczenia przeciw Niemcom, odpowiedział: "Trzymacie mnie w więzieniu, nie możecie stawiać mi żadnych warunków".

Katastrofalny dla państw centralnych rozwój wypadków na froncie i wewnątrz kraju skłonił rząd niemiecki do decyzji uwolnienia więźnia magdeburckiego.

W dniu 8 listopada 1918 roku wyjechał Piłsudski wraz z Sosnkowskim z Magdeburga do Kraju.

R O Z D Z I A Ł XII.

Dnia 10 listopada 1918 r. zjawił się Piłsudski znowu w Warszawie, aby przez długie lata odgrywać wielką przodowniczą rolę przy tworzeniu Państwa, budowie jego zrębów, ustalaniu jego granic i umacnianiu niepodległego bytu wobec zaborczych instynktów sąsiadów.

Dla dalszej orientacji w Polsce, warto tu przytoczyć co Piłsudski w niej zastał, powróciwszy z twierdzy magdeburckiej.

Gały zabór rosyjski znajdował się pod okupacją i pełno żołnierzy niemieckich chodziło jeszcze po ulicach Warszawy. Rada Regencyjna żadnej faktycznej władzy nie posiadała, a próby powoływania przez nią rządów Swie-